Ner. 70.

Cena kwartalnie: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36: doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe, ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.



1849.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy rogu ulicy Szczepańskiéj i placu Szczepańskiego N. 369
Listy niefrankowane nie przyjmują się.

DZIENNIK
POSWIECONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNEJ
ORAZ
Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 12 Maja — Sobota.

Lwów 7 Maja. Prezydyum krajowe przesłało do wszystkich naczelników obwodowych następującą odezwę: Przez niespodziewany obrót wypadków w sąsiedniem królestwie Węgierskiem, ujrzał się rząd nasz spowodowanym, dla prędszego uśmierzenia rokoszu i rozszerzającego się rozprężenia wszelkiego towarzyskiego porządku wyjednać pomoc wojskową u J. C M. N. C. wszech Rossyi.

Zażądane posiłki nie tylko natychmiast z najszlachetniejszą gotowością zapewnione, ale co większa równie szybko, jak w znakomitéj sile udzielone zostały.

Na rozkaz swego wspaniałomyślnego Władcy silny zastęp przywykłych do zwycięztw wojsk rosyjskich wkroczył w kraje cesarskie; jeszcze liczniejsze oddziały wojsk są w pochodzie, aby łącznie z naszymi bohatyrskimi wojownikami walczyć za całość monarchii i utrzymanie towarzyskiego porządku; skutek boju nie może być wątpliwym.

Prezydyum krajowe przedsiębiorąc z swéj strony wszelkie potrzebne środki, aby wkraczające przyjacielskie wojska tak co do ulokowania, jak niemniéj wyżywienia ile być może najlepiéj zaopatrzyć, i rachując z pewnością na usilne i czynne współdziałanie W. M P. oddaje się nadziei: że wojska ces. rosyjskie z strony mieszkańców krajowych, równie téż gościnne i przyjazne znajdą przyjęcie, jakie się wiernym sprzymierzeńcom naszego cesarza i pana, jakie się należy wojownikom, którzy spieszą do walki, aby za nasze dobro krew na polu chwały przelewać, państwo od okropności anarchii, a kraj nasz od pożogi i zniszczenia zasłonić.

Jednakże nie braknie takich, którzy o celu i przeznaczeniu zbrojnéj pomocy rosyjskiéj w interesie stronnictwa anarchicznego fałszywe wieści rozsiewać usiłują, i których zamiarem byćby mogło wpływać w tym szkodliwym kierunku szczególniéj na lud wiejski.

To mię skłania do wezwania W. M. P. jak najmocniéj, abyś zwrócił najściślejszą uwagę na tego rodzaju usiłowania, takowym przez odpowiedne pouczanie gmin tam, gdzie się tego potrzeba okaże, zapobiegał, za ostrzeżeniem podobnego wykroczenia natychmiast najściślejsze dochodzenie zarządził, i o to się starał, ażeby winny wyśledzonym i do odpowiedzialności prawnéj pociągniętym został.

Przyjmij i t d. (*Gaz. Lwow*)

Poznań 7 Maja. (Korresp.) Panie Redaktorze! Podczas gdy Francya wojsko swoje wysadza na ląd w Civita-Vecchia sama podobno nie wiedząc dobrze po co i na co (jak się to z odezwy jenerała Oudinot dość jasno pokazuje)... bo ani Papieża jakby się należało wyraźnie nie popiera, ani Mazziniemu śmiało w oczy zajrzeć sobie nie życzy; — podczas gdy Sardynia ciągle niby to się żżyma... a robi co jéj każą; Sycylia niby to o niepodległość walczy... a zdaje się na łaskę; — podczas gdy Frankfurt najdziwniejsze dekretuje uchwały i heroiczne przedsiębierze środki... jak chory co się piżmem i kamforą zażywia; — podczas gdy z jednéj strony bije się wojsko pruskie w Szleswiku... dla tego że się tak Frankfurtowi podoba, który *in gremio* i *specialiter* królowi się pruskiemu nie podoba,... a z drugiéj strony wojsko także pruskie poszło w pomoc królowi saskiemu aby ten nie był przymuszony temu samemu Frankfurtowi dogodzić; — podczas gdy o Madziarach bajeczne ciągle cyrkulują wieści, a przez wasze miasto ciągną korpusy na pomoc Austryi... pomoc któréj nam ani Francuzom interwencyą nazywać nie wolno, bo oni podobnąż do Romanii wprowadzili a my zdaje się do Drezna zrobimy; — podczas téj niesłychanéj, nieprzewidzianéj i niepojętej politycznéj zawieruchy, w któréj ani jednego promienia rzetelnego i zbawiennego światła dostrzedz niepodobna; — podczas nareszcie gdy się to wszystko w około nas dzieje, kto wie co jeszcze dziać będzie = my sobie tutaj spokojniuteńko żyjemy. Czy to dobrze czy źle — czy naturalnie lub dziwnie — nie wchodzę: słowem tak jest. Zaprawdę jeżeli znasz kogo, który za spokojnością (rzeczą dziś do znalezienia trudną) wzdycha, powiedz mu niech do Księstwa przyjedzie: znajdzie Eldorado. Prócz zwoływania na gwałt landwery, żadnego najmniejszego nie ma w całéj prowincyi ruchu — stąd też żadnych nowin.

Gazeta Polska, gdyby krajowemi wiadomościami kolumny swoje zapełnić sobie życzyła, bardzoby była do pożałowania. Nie jest nią wszakże, bo berlińska i zagraniczna polityka materyałów aż nadto dostarcza. Tu zaś gdzie nie gdzie donoszą: że nowa zawiązała się Liga obwodowa. Gorliwy jaki ligista upomina, aby Liga działała na wewnątrz, bo jest oczywistém że na zewnątrz działać nie może. Liga tym czasem spokojnie czeka ogłoszenia nowych wyborów, jeżeli to nastąpi (bo za cóż dziś ręczyć można), to aby niemi silnie i skutecznie pokierować. Daléj donoszą stąd lub owąd, o odbytém nabożeństwie za poległych w aniwersarz téj lub tamtéj bitwy w wypadkach roku zeszłego. Czasem nocna bijatyka żołnierska linii z landwerą zasili miasto nasze poranną nowinką. Prócz zaś tego, nic zgoła. Nawet Kątski ostatni podobno daje dzisiaj koncert w Gnieznie; a wyjazdem swoim z prowincyi przerwie to pasmo nieskończonych pochwał, uniesień i entuziazmów, których tu nie powtarzam, w przekonaniu, że się już dawno naszemu artyście przejeść musiały.

Nic więc nie zostaje jak oczekiwanie, ale wyznać należy, bardzo ciekawe: co zrobi Berlin po rozwiązaniu Izby? bo przecież bez przyczyny i celu pewnego uczynić tego nie mógł. Rozwiązanie Izby jest to bezwątpienia *sposob*, ale wszakże można do niego zastosować to co śp Talleyrand *o igno-*

O WRAŻENIACH W PODRÓŻY.

(Wyjątek ze wspomnień.)

Wspomnienia z przeszłości, a mianowicie wrażenia podróżne zacierają się z biegiem czasu, a nawet bledną, jeżeli nas porwał wir zdarzeń, i nasze myśli i uczucia w teraźniejszość lub w przyszłość wszczepił. Przeciwnie utrzymują się z całą świeżością barw, z całą wydatnością rysów, skoro to, co nas otacza idzie zwykłą koleją; tego rodzaju wspomnienia bywają wtedy owym promykiem zimowego słońca, roztapiającym kwiaty mroźne na szybach twojego okna. Minione rozkosze i uciechy nie minęły, dopóki źródło ich tkwi w głębi serca, dopóki nadzieja nam szepce, że jeszcze powrócić mogą; natenczas to używamy przeszłości, jako jedynego dobra, nieulegającego potędze i zmienności losu. Zasłona, jaką bieg czasu rzuca na nią, może tracić swoją przejrzystość; lecz nigdy nie zamieni się na całun grobowy. Zdarza się, że niektóre przedmioty i zdarzenia zwikłają się i spłyną w dziwną mięszaninę; za to inne tém wydatniej z głębi występują. Zbytek różnorodnych wrażeń psuje równowagę obecnéj uciechy; przeciwnie, takie nieodzowne roztargnienia nie mają żadnéj władzy nad przeszłością, która stoi jasna, czysta i na wskróś uduchowniona. Dusza tonie w czasy ubiegłe, oswobodzona z więzów, otrząśnięta z tysiąca drobiazgów, które, jak pył kurzawy padają na jéj blaski. Czas z sobą wszystko unosi, co w jego zakres wchodzi; nieśmie jednak dotknąć ani serdecznych pociech, ani wzniosłych pomysłów, zgoła, tych skarbów, do jakich nieśmiertelność może mieć prawo. Kto wie, azali to nie jest wskazówką losów naszych w przyszłém życiu, jeżeli wzrok zapuściwszy w przeszłość, tylko to postrzegamy, co tylko w rajskiéj maluje się czystości. Kto wie, azali za grobem, coś więcéj nam pozostanie z tego nawału ziemskich wyobrażeń, jak jedna myśl o Bogu, a z wiru znikomych uczuć jedna miłość ku niemu? Ta więc miłość i ta myśl azaliż nie staną się dla nas osobnym światem duchowym, tak rozwiniętym, tak obszernym, że cały stek stosunków z których ziemski żywot utkany, wyda się czczym i nudnym?

Czemże jest życie samo, jeżeli nie wielkim religijnym planem wychowania? Zrazu umysł nasz obudzony jest nieskończoną rozmaitością zmysłowych przedmiotów, które powoli przeskakuje i porzuca, goniąc za wyobrażeniami moralnemi, trzymającemi w spójni ten świat zmysłowy; od tych przebiega do ogólniejszych pojęć, a od tych do najogólniejszego dostaje się pierwiastku, to jest — do Boga. Podobnie wędrowna jaskółka przyleciawszy w nieznajome strony, szuka sobie drzéwka, które jéj ma za schronienie służyć; zrazu postrzega tylko miliony liścia, cieszy się ich zielenią, lecz na nich wypoczynk nie znajdzie; i dopiero przebiwszy zielone sklepienie, natrafia na cienkie gałązki, usiada na nich, a czując, że się zginają, przybliża się do głównego pnia i przy nim, na silnéj posadzie sklepi sobie gniazdeczko, mające pomieścić najdroższe jéj nadzieje; — w całym tym zachodzie tyle miłości i szczęścia uczuwa, ile jéj natura uczuć pozwala...

Jeżeli pierwszy dzień podróży miewa chwile rozrzą-

rancyi powiedział: że to zaiste awantaż i wielki .... lecz go nadużywać nie wypada. Musi więc gabinet Berliński ważnych (przez te dni czterdzieści, które jako ostateczny termin zwołania nowych wyborów konstytucya oktrojowana naznacza), spodziewać się politycznych w Europie wydarzeń, bo dotąd nowego prawa wyborczego nie ogłosił. Czas upływa, a bez takiego prawa na cóżby się przydała ta wojna elektorom wydana? .... wszak cała potęga Wrangla przy pisaniu karteczek nic wcale nie znaczy!... złoty deszcz, choć wątpimy aby firmament skarbowy bardzo był w niego obfity, w dzisiejszych okolicznościach może także nieskutecznymby się okazać gotów. Czyliż może się dzisiejszy gabinet, to szczególne ministeryum *à tout prix*, tym razem wygranéj spodziewać, jeżeli ta sama armia przeciw niemu wystąpi? Zdaje się nam że nie, przynajmniéj co do naszéj prowincyi. Nie mówimy tu o Polakach—bo to zawsze jedna i ta sama spiewka, nie oppozycyjna, ale narodowa — ale o Niemcach. Żywioł Niemiecki Poznański z niewidzianym dotąd spostrzegamy animuszem. Wydaje się jakby cały wsadził kapelusz na bakier. Odgraża się głośno, i o oporze znacznie przebąkiwa. Powody łatwo odgadnąć. Boi się on aby rząd nasz interwencyjnéj pomocy nie zażądał. Trzymają się więc Niemcy Frankfurtu, aby wtedy do niego się udać mogli. Czy nieomyliłaby ta rachuba? i jaką opiekę ojcowie frankfurtscy synom Poznańskim w tém krytycznym położeniu daćby mogli, nie trudno podobno każdemu rozeznać. To o części księstwa przez Frankfurt zagrabionéj Z tamtéj zaś —któréj koléj w przypadku *pomocy* aż nadto wiadoma, jako urzeczywistnienie owéj reorganizacyi w Marcu r. p. przyobiecanéj—z tamtéj Niemcy i Żydzi do Ameryki się wynoszą. Emigracya jak mówią w znacznéj odbywa się liczbie; i nikt też pewnie nowemu światu nabycia tego dzielnego elementu nie pozazdrości.

A skoro już mówię o Niemcach i Frankfurcie, muszę tu wspomnieć o broszurze niedawno wyszłéj w Berlinie, pod tytułem: *Niemieckie Jednoczeńcy* (die deutschen Hegemonen) przez p. J. K. Odbija się ona niezwykłem blaskiem prawdy i talentu wśród gradu pism różnego rodzaju któremi nas codziennie niemieckie obrzucają prassy. Autor, ziomek nasz, adressuje pisemko swoje do p. Gerwinusa, znanego redaktora »Gazety Niemieckiéj« Heidelberskiéj, w któréj biurach sam pracował. P. Gerwinus na początku wypadków przeszłorocznych był jednym z gorących promotorów niemieckiéj ku nam sympatyi. Potém, zapewne gdy się o okrucieństwach naszych na Niemcach spełnionych przekonał, przerzucił się, i dziś dawniejsze słowa, jakby dług jaki i to do tego z lichwą, odebrać się stara. W przemowie do niego, p. J. K. cechuje epokę naszą, mówiąc: że po raz pierwszy może na świecie tragiczne wypadki komiczne wywołują charaktery. Jako takie, i to w pierwszym rzędzie, kładzie Hegemonów Niemieckich. W pierwszéj części pisma swego wykrywa niegodziwość Frankfurtu względem ks. Poznańskiego. Z rzadką wiernością oddany obraz nieszczęść naszéj prowincyi, pełno tam serca i zapału, zgrozy i ironii. Wiele trafności w sądzie o Frankfurtskich jednoczeńcach, którzy jak się zdaje osobiście autorowi są znani — W drugiéj szęści przechodzi do wykładu historycznego wpływu jaki miał od wieków żywioł Germański na Słowianach: jak ohydnem i zdradzieckiem było egoistyczne postępowanie Niemców pod płaszczem religii, późniéj cywilizacyi, wreszcie wolności. Tu szczególniéj odznacza się autor nauką i wyższym talentem w napiętnowaniu cywilizacyi niemieckiéj. — Trzecia część tłumaczy dawną i wczorajszą przeszłość Słowian i przepowiada ich przyszłość za pomocą charakterystyki żywiołu Słowiańskiego. Duch prawdziwie narodowy Słowian, w *konserwatywności* czyli zachowawczości upatruje. Tu rzecz mniéj jasno i treściwie wyłożona, ale bo też przeszłość różnie się da nicować, a w przyszłość wglądać nie łatwo.

Jak widzim panie redaktorze, treść którą tu oddać pokrótce się starałem, sama się już zaleca; dodać wypada, że myśli odpowiadają gorącości uczucia. Zresztą broszura napisana gładkim, pięknym, ale prostym, więc dla każdego przystępnym, niemieckim stylem. Zarzuciéby tylko można, że za nadto tam jest dowcipu na pismo polityczne. Zyskuje na tém niezawodnie interess, ale traci powaga. Również że w kilku miejscach zbytnia gwałtowność wyrażenia zdradza młody wiek autora, na tém znów traci wrażenie, Lecz nie małe mamy po znakomitym jego talencie nadzieje: bo z pierwszéj wady poprawić się zbyt łatwo aby tego po lekkim doświadczeniu uczynić nie miał, a z drugiéj rad nie rad codzień poprawiać się musi. *M. M.*

*) ***Wiedeń*** *9 Maja (****Wiadomości z Włoch****).* Feldm. Radetzki przybywszy 4go b. m. do Mestre wydał następującą proklamacyą do Wenecyan:

»Mieszkańcy Wenecyi! Przybywam dzisiaj nie jako wojownik albo wódz szczęśliwy, ale jako ojciec odzywam się do was. Rok pełen niepokojów, ruchów anarchicznych i rewolucyjnych dla was przeminął, a jakież nieszczęsne są tego skutki! Skarb publiczny wyczerpany, majątek prywatnych zniszczony, wasze kwitnące miasto w największą nędzę, w odmęt nieszczęścia wtrącone... Przybyłem z mojéj głównéj kwatery w Medyolanie aby was po raz ostatni napomnieć, z rószczką oliwną w jednym ręku jeśli usłuchacie głosu rozsądku, z orężem w drugim, gotowym do poskromienia was, jeśli na drodze buntu upierać się będziecie, przez co wszelkiego prawa do pobłażnia ze strony waszego monarchy pozbawicie się. Pozostanę w bliskości was, w głównéj kwaterze korpusu oblężniczego i oczekiwać będę przez 48 godzin to jest do d. 6 Maja waszéj odpowiedzi na moje ostatnie wezwanie. Niezmienne warunki jakie wam w imieniu mojego monarchy kładę, są następujące:

1) Bezwarunkowe, zupełne i całkowite poddanie się. 2) Bezzwłoczne oddanie całego miasta oraz wszystkich twierdz i arsenałów mających być obsadzonemi mojem wojskiem któremu również wszystkie statki wojenne, wszystkie zakłady i materyały, słowem wszystko co własność państwa stanowi, oddanem być winno. 3) Wydanie wszelkiéj broni czyto do państwa czy do prywatnych należącej.

Z drugiéj strony zezwalam na następujące punkta: 4) Dozwolone zostaje wszystkim osobom bez wyjątku pragnącym Wenecyą opuścić, w przeciągu 48 godzin po poddaniu się miasta, lądem albo morzem wyjechać. 5) Dla podoficerów i prostych żołnierzy wojska lądowego i morskiego zapowiada się powszechna amnestya. — Z mojéj strony kroki nieprzyjacielskie zawieszone będą przez cały dzień jutrzejszy aż do godz. 8 z rana 6go Maja.— Z głównéj kwatery w Papadopoli 4go Maja 1849. (podp.) *Radetzki.*

Według wiadomości z Mestre z dnia 7go b. m. termin naznaczony przez marszałka Radetzkiego do kapitulacyi upłynął bezskutecznie; i już 6go rozpoczęto na nowo bombardowanie Malghery

(*Gaz. wied.*)

(Wykaz sił wojennych u Madjarów). Wyjmujemy z gazet Niemieckich i Słowiańskich niektóre szczegóły tyczące się sił wojennych u Madjarów.

Węgry dostawiały dawniéj do c. k. armii 15 pułków piechoty t. j. 60,000 ludzi i 12 pułków huzarów po 1800 koni liczących. Siedmiogrodzie dawało 5 pułków piechoty (między któremi 3 wołoskie) i 2 pułki seklerskich huzarów po 3000 koni. Armia ta pobierała żołd z dochodów węgierskich. Oprócz tych regularnych wojsk stanowiła nadto tak zwana *insurrekcya* (pospolite ruszenie) okazałą potęgę. Ta to insurekcya węgierska stała się bardzo pomocną Maryi-Teresie, ona to wyparła armię Fryderyka IIgo z Morawy; ostatnia która w roku 1809 pod bronią stanęła liczyła 18,000 huzarów i 22,000 piechoty. Z dawnych c. k. regularnych wojsk wstąpiło 20 do 25,000 ludzi w szeregi powstańcze; składają się one z 28 batalionów liniowych z pułków: Alexander, Miguel, Schwarzenberg, Turski, Karol-Ferdynand i Waza, (wszystkie kompletne), i z pojedyńczych batalionów pułków: Este, Ernst, Michał, Ks. Pruski, Gjulay i Leiningen. Z 12 pułków huzarów poddały się wszystkie w Węgrzech stojące rozkazom madziarskiego sejmu jeszcze we Wrześniu; było ich 8 pułków dobrze wyćwiczonych i uzbrojonych po 2008 koni liczących. Oprócz tego, jeszcze przed wybuchem wojny utworzono 3 nowe pułki jazdy: Lebel, Matyasz i Huniad, huzary; ostatni pułk ochotnikami tak się zasilił, że 6000 koni liczył, przydzielono go więc trzem brygadom, z których jedną jen. Bem do Siedmiogrodzia poprowadził; składa się

*) Poczta wiedeńska wczoraj nie przyszła.

---

rowania, jeżli pozbawia odwagi; za to dzień następny dodaje w dwónasób ochoty. Pierwsze zawady zostały daleko za tobą, i już ci się wydają tak drobne, jak są drobne w istocie; żartujesz sobie z tych powalonych olbrzymów. Cieszysz się, tryumfujesz żeś wkroczył w swobodne, niefrasobliwe życie podróżnika, żeś pożegnał i otrząsł z siebie prozaiczne, codzienne kłopoty. Z radością wystawiasz sobie, że już nie będziesz potrzebował słyszeć tysiąca drobnych niesmaków, jakie cię prześladowały gdyś siedział na miejscu; że nikogo z nudnych znajomych i przyjaciół nie spotykasz, a tylko miłych towarzyszy podróży i obce twarze, które cię witają z uśmiechem. Nic tak nieodświeża umysłu, jak kiedy zerwie niezliczone więzy i ogniwa, i nie włóczy je za sobą z dnia na dzień, nieośmielając się nawet wyrzekać na nie; tak więc, w podróży, nieznacznie, niewidomie prawie, spada z ciebie ciasna suknia towarzyskiéj konweniencyi i serce i umysł nieznają już innych więzów i przymusów, prócz tych, jakie sam na siebie dobrowolnie nałożysz. Obudza się nadzieja użycia; czujna ciekawość krok twój wyprzedza; za każdym zakrętem ścieżki lub gościńca nowy widok cię wita; a jeśli znane dawniéj odwiedzasz strony, w odmiennéj, świeższéj, witają cię barwie, tysiące niepostrzeżonych przedtém odkrywasz przedmiotów; każde drzéwko, każdy ułamek skały mają mnóstwo ciekawych rzeczy do powiedzenia.

Niejeden pewnie doświadczał jak po latach wielu, po wielu odmianach przyszło mu nawiedzać miejsca rodzinne, gdzie ujrzał pierwsze światło dzienne, gdzie pierwsze odebrał wrażenia od świata. Co się wtenczas z człowiekiem dzieje, trudno opisać. Ogrom brzemienia nabieranego w stosunkach z ludźmi, w starciu się z losem, z nieszczęściami, spada z ciebie jakby magnetycznym pociągiem, na widok tych drzew, pod któremi igrałeś, tych ćcieżek, gdzieś skakał dziecięciem, tych zdroi, których szmer tak wdzięcznie pieścił. — Siła czarodziejska onych żywych świadków różanéj przeszłości, przemienia cię nagle w dziecko: strumień téż ciśnie się do oczu, westchnienie piersi rozsadza; jest to jakby bolesna ofiara skruchy za rozproszone skarby życia; — oczyszczony, odmłodzony wewnętrznie, poddajesz się panowaniu poezyjnego natchnienia, i jak wtenczas, kiedyś był chłopięciem

Uczucia są tęsknotą, myśli uczuciami.

Podróż tego rodzaju, przechodzi wszystkie inne bogactwem wrażeń; bo i najpiękniejsze okolice, jeżeli do nich nie przywiązana albo pamiątka historyczna obchodząca silnie, albo wspomnienie osobiste, zachwycą cię jako artystę lub przyjaciela natury i nic więcéj.

Wszakże i taka rozkosz nie do wzgardzenia; bo fantazya twoja na długo olśniona tęczowemi barwy nasuwać ci będzie zaczarowane wyspy i zaklęte ogrody, jakby w powieściach arabskich.

(Dalszy ciąg nastąpi).

równie jak i Matyasza z huzarów z saméj prawie szlachty. — Oprócz tych wojsk istnieją jeszcze korpusy ochotnicze; już w Styczniu i Lutym uorganizowano 9 korpusów partyzanckich. Kto sobie życzył zaciągnąć się do tych korpusów niepowinien był liczyć nad 40 lat wieku swego ani też mniéj jak 17; wstępujący dostawał 25 złr. m. k. na rękę, i oprócz zwykłéj racyi chleba i wina 15 kr. m. k. dziennego żołdu. Za każdy zdobyty karabin płacono korpusowi 20 złr. m. k., za działo 200 złr. m. k., wszelki inny na nieprzyjacielu zdobyty łup należał do tego kto go zdobył lub do całego korpusu. Część tych partyzanckich korpusów jest uzbrojoną w broń perkusyjną z arsenału wiedeńskiego w Październiku r. z. zabraną. Zresztą zdaje się, że zastępy ochotnicze w najnowszych czasach znacznie pomnożono.

Niemcy.

△ *Frankfurt n. M.* 5 *Maja.* (Koresp.) Na wczorajszém posiedzeniu parlamentu, które trwało od godziny 9 rano aż do 9 wieczór, z przerwą godzinną od 3 do 4. — Ministeryum państwa wniosło nasamprzód notę pruską oficyalnéj treści (którą poprzednio już gazety pruskie w krótkości dały czytelnikom). Przez ten akt urzędowy rząd pruski donosi o odrzuceniu korony cesarstwa i zarazem konstytucyi parlamentu; oświadcza jednak gotowość do porozumienia się nad zmianami jakie w niéj chce zaproponować, donosząc zarazem że jako stróż porządku i spokojności w państwie, w razie gdyby parlament na takowe zmiany nie przystał, będzie się rząd pruski widział zmuszonym do zwołania rady książąt niemieckich do Berlina i nadania Niemcom konstytucyi tamże wspólnie uradzonéj.

W skutku téj kommunikacyi która przez stronę lewą i przez publiczność z oburzeniem była przyjętą, rozpoczętą została dyskussya nad propozycyą *nagłą* komitetu z *trzydziestu*, w skutku raportu deputacyi jaka była w Berlinie i do obmyślenia środków wprowadzenia w życie konstytucyi państwa, wyznaczonego.

Propozycya *nagła* dzieliła się na 3 części; to jest: propozycya większości komitetu wnoszona przez p. Stahl

— mniejszości — N. 1 — przez p. Vogt

— — — N. 3 — przez p. Simon

Po długiéj dyskussyi w któréj mieli udział pp. Welcker, Mohl, Beeseler, Vogt, Simon, i po przymówieniu się prezydenta rady ministrów p. de Gagern, który żądał modyfikacyi paragrafu 1go propozycyi większości komitetu trzydziestu, postanowiono przyjęcie tejże propozycyi w słowach następujących:

1. Zgromadzenie narodowe (parlament) wzywa rządy, władze prawodawcze, gminy państw oddzielnych i cały lud Niemiecki do zachowania silnego konstytucyi państwa.

2. Naznacza na dzień 15 Sierpnia r. b. na mocy tejże konstytucyi, piérwszy sejm w Frankfurcie.

3. Dzień w którym się wybory do Izby ludu rozpocząć mają, naznacza na 15 Lipca r. b.

4. W razie gdyby, oprócz części Austryi niemieckiéj któréj nieprzystąpienie § 87 konstytucyi przewiduje, jedno lub drugie państwo nie było w sejmie reprezentowanem, a tém samém ten lub ów warunek konstytucyi zdawał się niepodobnym do wykonania, zmiana takowego nastąpi na drodze przewidzianéj przez samąż konstytucyą, chwilowo aż do czasu kiedy konstytucya wszędzie wejdzie w wykonanie. Oznaczone § 196 N. 1 dwie-trzecie części członków, będą dopełnione wyborami tych państw, które wybory swoje do Izby ludu rzeczywiście odbyły.

5. W razie gdyby mianowicie Prusy niebyły w sejmie reprezentowane, a tém samém aż do tego czasu ani słowem ani czynem nieuznały były konstytucyi, w takim razie panujący tego kraju, który pomiędzy reprezentowanemi w Izbie ludu państwami największéj liczby ludności, mieć sobie będzie powierzone z tytułem Namiestnika państwa prawa i obowiązki głowy jego.

6. Skoro jednak Prusy uznają konstytucyą, natenczas tém samém przechodzi władza najwyższa stósownie do § 68 konstytucyi na osobę panującego podówczas króla pruskiego.

7. Naczelnik państwa wykona przysięgę na konstytucyą przed zgromadzeniem narodowém. Z otwarciem sejmu zgromadzenie narodowe zostaje rozwiązanem.

Wotowano następnie na różne propozycye dodatkowe, zmiany i t. p., a mianowicie też następujące wielce uwagę powszechną zwróciły.

Paragraf 7 z propozycyi mniejszości, wniesionéj przez p. Vogt, w tych słowach:

»Zgromadzenie narodowe wyda odezwę do ludu Niemieckiego, w któréj zawezwie go do trzymania się silnego konstytucyi państwa i do czynnego walczenia przeciw zaporom stawianym jéj wykonaniu.«

(Odrzucono 255 głosami, przeciw 138).

Paragraf 1szy z propozycyi mniejszości, wnoszonéj przez p. Simon:

»Rządy państw oddzielnych Niemieckich rozporządzą natychmiast stósownie do § 14, 191 i 193 konstytucyi państwa, wykonanie przysięgi na konstytucyą i władzę do wykonania jéj wyznaczoną, przez wszystkie władze wojskowe i cywilne.«

(Odrzucona 244 głosami przeciw 133).

Paragraf 8my z propozycyi p. Vogt:

»Zgromadzenie narodowe zawezwie wszystkie rządy ażeby rozkazały wykonać przysięgę na konstytucyą całéj sile zbrojnéj włącznie z gwardyą narodową.«

(Odrzucono 221 głosami przeciw 135).

Donoszą także, iż Bawarya Reńska (Pfaltz) oderwała się od Bawaryi królewskiéj i poddała się władzy centralnéj w Frankfurcie — W Kaiserlautern ustanowiono rząd tymczasowy, który uzbraja ludność i gotuje się do obrony konstytucyi państwa i parlamentu. Najznakomitsi i najbogatsi obywatele są na czele ruchu.

Frankonia jest cała w poruszeniu. W Norymberdze odbyło się zebranie ludowe w 15,000 ludzi. Postanowiono przyjęcie konstytucyi państwa i żądanie od króla oddalenia ministeryum de Pfordten.

Co chwila spodziewanem jest odłączenie się od Prus prowincyj Nadreńskich i przystąpienie do władzy centralnéj Niemieckiéj.

Drezno 9 *Maja.* (*Koniec walki*). Rozstrzygnął się nareszcie ów bój okropny który gdyby jeszcze dłużéj nieco był potrwał, w kupę gruzów byłby zamienił piękne miasto nasze. Dziś o godz. 3¼ rano rozpoczęła się walka ze straszną energią; huk dział rozlegał się po całém mieście, a ogień z ręcznéj broni ani na chwilę nieprzerywał się. Wojsko otrzymawszy świeże posiłki, i licząc przeszło 8,000 ludzi przedsięwzięło attak ze wszystkich stron zarazem. Zdaje się że powstańcy nie czuli się już na mocy walczyć z tak przemagającą siłą; gdy bowiem na placu pocztowym i ulicy zamkowéj uporczywa wszczęła się walka, główna siła powstańców opuszczała miasto przez Plaueńską rogatkę, wraz z członkami rządu tymczasowego Tschirnerem i Heubnerem. Liczba ich mogła wynosić około 2,000 ludzi; wszyscy uzbrojeni i zaopatrzeni w amunicyą; łatwo być może, iż im się powiedzie osiągnąć cel swój: dostać się do Freiburga, i tam obronne zająć stanowisko. Ucieczka członka rządu Todta oraz wzięcie w niewolę przez wojsko komendanta gwardyi Heinzego osłabiło ducha w powstańcach, i skłoniło ich do przedsięwzięcia odwrotu. Trzy domy na placu pocztowym, w których powstańcy oblegani przez wojsko, zacięcie się bronili, stały się pastwą płomieni. Pozostała w mieście część powstańców, dowiedziawszy się o wyjściu z miasta rządu tymczasowego i odwrocie tamtych, cofnęła się na Altmarkt, gdy tymczasem wojsko wszystkie wejścia do miasta opanowało uprzątając wszędzie opuszczone barykady. Od téj chwili już prawie zupełnie walka ustała; każdy chronił się gdzie mógł, usiłując pozbyć się wszystkiego coby w nim powstańca zdradzało. Wkrótce potem zaczęło się prawdziwe polowanie na powstańców: kto miał zbłocone obuwie, chwytany był przez wojsko. Przy téj sposobności pokazało się jak wielkie było walczących rozjątrzenie. Tak np. na placu pocztowym schwytali Prusacy dwóch powstańców; odebrawszy im broń, oddali ich Sasom którzy natychmiast rozstrzelali tych nieszczęśliwych. Trzech innych jeńców prowadzono przez most na Elbie; gdy się cokolwiek upierali, wrzucono ich do rzeki i strzelano za niemi. Oto dwa przykłady walki jaka się tu toczyła. A owe piękne miasto jakiż przedstawia obraz zniszczenia! W żadnym prawie domu niema jednéj całéj szyby, drzwi po większéj części obrócone na barykady, pokoje od licznych strzałów zniszczone, a zewnętrzne ściany kulmi podziurawione. Okropny jest widok mnóstwa ofiar tych dni krwawych. Gdy wszystkie komunikacye były przerwane, musiano trupów składać po domach; ztąd niektóre ciała uległy przez te kilka dni zepsuciu, zwłaszcza w części miasta około Neumarkt; tu z jednego domu wyrzucono na ulicę 15 trupów. Zaraz po zajęciu miasta zaczęto wywozić poległych na smętarze; dotąd pochowano ich 120, ale ciągle jeszcze wywożą. Wojsko również znaczne poniosło straty, do 7go wieczór zginęło 13 saskich oficerów; żołnierzy do 8go pochowano 87.

P. S. W téj chwili dowiadujemy się że dowódzca powstańców Heinze dziś rano rozstrzelany został w koszarach pułku Alberta. Wojsku saskiemu zapowiedziano wymaszerowanie z Drezna, gdzie ma przybyć 10,000 Prusaków. Za Tzchirnerem i Heubnerem wydano listy gończe.

Francya.

Paryż 8 *Maja.* (*Posiedzenie Zgromadzenia narodowego z* 7*go Maja. Interpelacya o wyprawę włoską.*) Po dość długich, a małoważnych rozprawach nad żelaznemi kolejami, wstąpił na mownicę pan Juliusz Favre i interpelował ministeryum w sprawie włoskiéj. Podajemy czytelnikom naszym treść jego mowy. Odwołał się najprzód p. Favre do zobowiązań zaciągniętych przez rząd, przy żądaniu zasiłków na włoską wyprawę. Wedle ówczesnego oświadczenia gabinetu wojska francuskie miały się tylko zbliżyć ku brzegom Romanii, aby zrównoważyć reakcyjny wpływ Austryi i Neapolu, aby przytomnością swą ocalić włoskie swobody. Azaliż czyny ziściły przyrzeczenia? Wojsko francuskie przyjęte z życzliwém współczuciem przez Włochów, nie rozciąga nad niemi opieki, ale ich ugniata ogromem swéj siły. Gwardya narodowa w Civita-Vecchia rozbrojona, zamek opanowany; a kiedy właściwi nieprzyjaciele Francyi gromadzą na północy i południu zbrojne zastępy, jenerał Oudinot wyrusza na Rzym. I jakiż owoc tych działań? w miejsce spodziewanego współczucia, silny znajdujemy odpór; zamiast bratnich uścisków i radosnych okrzyków, czekają nas zorganizowane wojska i barykady. Jenerał Oudinot zmuszony do odwrotu, zostawił 130 poległych i 600 rannych na pobojowisku, sam zaś zajął stanowisko o dwie mile od miasta, gdzie oczekuje posiłków. W obec tak bolesnych wypadków cóż ma przedsięwziąść oszukane przez ministeryum Zgromadzenie? Winno odzyskać swą działalność i mianować natychmiast komissyą do roztrząśnięcia instrukcyj danych francuskim ajentom, winno zażądać od téj komissyi bezzwłocznego sprawozdania, winno nakoniec uchwalić naganę dla jenerała Oudinot i nakazać jego odwołanie.

Na głos p. Favre, nacechowany namiętnem uniesieniem, odpowiedział prezes rady ministrów z godnością i powagą: Ministeryum nieodwołuje swych zamiarów, ani się zapiera swych czynów. Ale czyż potępienie ma poprzedzić śledztwo? Chcieliśmy ocalić, jeśli nie Rzeczpospolitą, to przynajmniej wolność Rzymu. Jakież było w tém zdanie Zgromadzenia? Czyliż ono chciało iść za polityką p. Ledru-Rollina i podać dłoń przyjazną rzymskim wichrzycielom, czy też pragnęło wspierać sprawę rozsądnéj i poważnéj swobody? Zresztą rząd gotów przedstawić komissyi wyznaczonéj przez Zgromadzenie instrukcye dane swoim ajentom, bo te instrukcye usprawiedliwią go ze wszelkich zarzutów. Co się zaś tyczy proponowanéj przez p. Favre nagany dla jen. Oudinot, rząd winien oświadczyć, iż depesze telegraficzne zbyt są zwięzłe, iżby już dzisiaj godziło się wydawać wyrok w téj sprawie, a honor Francyi byłby splamionym, gdybyśmy na jednego z jéj najdzielniejszych żołnierzy rzucili przekleństwo w chwili nieszczęścia lub zawiedzionéj ufności.

Następnie p. Flocon odczytał dwa listy, jeden z Tulonu 3go, drugi z Marsylii 4go Maja donoszące, że wojsko francuskie pięć razy przypuszczało szturm do Rzymu i pięć razy ze stratą odparte, cofnęło się ku San Paolo na lewy brzeg Tybru. Listy oddają sprawiedliwość odwadze jen. Oudinot, którego adjutant padł na placu boju.

Jenerał Lamoriciere, streszczając ogólny ciąg rozpraw, oświadczył, że ministeryum łącznie z komissyą postanowiło, że wojsko wyprawione do Włoch, zajmie *choćby nawet siłą* jeden punkt na rzymskiém terrytoryum, aby z tego stanowiska utrzymać wpływ Francyi, powściągnąć kontrarewolucyą, a w razie potrzeby wyprzedzić Austryaków w pochodzie na Rzym. Należy zatém rozpoznać, czy dowodzący włoską wyprawą wyprzedził otrzymane instrukcye. Żądał więc p. Lamoriciere wyznaczenia komissyi, któréj rząd ma zakommunikować: 1) Instrukcye dane dotychczasowym ajentom; 2) otrzymane depesze telegraficzne; 3) zamiary swe na przyszłość.

Minister spraw zagranicznych przyjął te trzy kategorye, po krótkim przeto przymówieniu pp. Favre, Odillon-Barrot Zgromadzenie *jednozgodnie* uradziło, że zamianuje komissyą do wybadania téj sprawy, i że komissya dziś jeszcze przedstawi raport Zgromadzeniu.

— Obiega pogłoska, że rada ministrów uchwaliła odwołanie jen. Oudinot, dowództwo zaś włoskiéj wyprawy ma powierzyć jenerałowi Bedeau.

— Mówią iż rząd odebrał zadawalniające wiadomości z Gaety. Ojciec ś. dowiedziawszy się o niespodziewaném wylądowaniu Francuzów w Civita-Vecchia miał z żywą oznaką radości podziękować p. d'Harcourt i nowém *proprio motu* oznajmił, iż przywróci swemu państwu wszystkie nadane poprzednio swobody. — Przeciwnie znów dziennik *la Presse* zapewnia, że Papież niechętnie przyjmuje pomoc francuską i żadnéj nie chce uznać konstytucyi.

— Wyborcy w Haute-Marne zapytali podobno o radę komitetu z ulicy Poitiers, jak mają postąpić z kandydaturą księcia Joinville. Zdaje się że przy nowych wyborach dwa nazwiska słynne w rewolucyi Lutego zostaną opuszczone. Chcemy mówić o pp. de Lamartine i Marrast. Pierwszy dobrowolnie się usuwa od spraw publicznych i wraca do literackiego zawodu, drugiego dwuznaczna i nieszczéra polityka zraziła wszystkie stronnictwa.

— Wkroczenie wojsk rossyjskich w posiadłości austryackiéj monarchii spowodowało rozwinięcie środków ostrożności na wschodniéj granicy Francyi. Jenerałowie, dowodzący w Metz i Strasburgu, zostali powołani do Paryża.

— W tych dniach uwięziono niejakiego Szymona Hibruit, fabrykanta kapeluszy, skazanego zaocznie na 20 lat robót publicznych za udział w Czerwcowem powstaniu. Hibruit był najczynniejszym członkiem tajemnego stowarzyszenia *mścicieli*, albo *przyjaciół równości*, które zamierzało obalić istniejący porządek i zaprowadzić komunizm. Prócz p. Hibruit 21 osób przytrzymano. Siódmy pułk piechoty, którego żołnierze usiłowali odbić swego sierżanta p. Boichot, dostał rozkaz wyruszenia z Paryża. (*Indép.*)

Włochy.

Państwo Papieskie. *Indépendance Belge* zamieszcza korrespondencyą z Tulonu z 8 Maja następującéj osnowy:

Paropływ *Veloce*, który onegdaj wypłynął z Civita-Vecchia, przybył tu dziś rano i przywiózł wiadomość, że jen. Oudinot, ubezpieczony przyjęciem, jakiego doznał przy wylądowaniu na brzegi Romanii, w nie całe 3000 podstąpił pod Rzym, lecz odparty przez wojska Rzymskie, musiał się cofnąć; zajął stanowisko o dwie mile od miasta. Stracił jednego zabitego i 25 rannych; (inni podają stratę na 5 do 600 ludzi, lecz moja liczba jest rzeczywista). Mówią prócz tego, i to nie bez zasady, że jenerał wysłał swego brata jako parlamentarza, lecz ten został zatrzymany na zakład.

Godzina 6 wieczór, kiedym kończył mój list, spostrzegłem u przystani przybyłą świeżo fregatę. Udałem się natychmiast na jéj pokład i następne otrzymałem wiadomości, które datują od wczoraj południa. Po odwrocie, powyż wzmiankowanym, jen. Oudinot chciał pomścić swéj porażki, a lekce ważąc ciągle nieprzyjaciela, podsunął się pod mury Rzymu z lekkim posiłkiem. Tą razą jeszcze z większą mocą go odparto. Jen. Avezzana, dowodzący poprzednio powstaniem Genueńskiem, a mianowany przez Mazziniego ministrem wojny, zgromadził w Rzymie mnóstwo wychodźców z Genui, Toskanii i Sycylii, którzy nic nie mają do stracenia. Jenerał Oudinot wkroczył już w ulice miasta, lecz tu przywitano go gęstemi strzałami z okien, które nie małą wyrządziły szkodę jego zastępom. Wielokrotnie jenerał powracał do szturmu, za każdą jednak razą strzelcy Vinceńscy musieli ustąpić przed morderczym ogniem Rzymian. Cała kompania woltyżerów z 20 pułku zginęła przy ataku na most. W tém miejscu sam jenerał Oudinot omało się nie dostał do niewoli; był już w rękach nieprzyjaciół, skąd zaledwie męstwem swych żołnierzy został uwolniony. Jego adjutant, kapitan artyleryi Favra, poległ w téj walce. Wojska Francuskie cofnęły się o 2½ mili od Rzymu i stanęły obozem pod San-Paolo.

Obok tych prywatnych doniesień, które prawie nie ulegają wątpliwości, Monitor wieczorny Paryski z 6 Maja zamieszcza telegraficzną depeszę, która w ciemnych wyrazach każe się domyślać o niepowodzeniu Francuzów. Oto są słowa téj depeszy: »Jenerał Oudinot udał się w pochód do Rzymu, gdzie wedle otrzymanéj wiadomości, wzywały go ogólne życzenia. Lecz doznawszy nadspodziewanie silnego oporu ze strony cudzoziemców, zajmujących Rzym, obrał sobie stanowisko w pewnéj odległości od miasta, gdzie oczekuje reszty swego korpusu.«

Demokraci Francuscy mieszkający w Rzymie, przesłali jen. Oudinot protestacyą przeciw jego wkroczeniu na ziemię Romanii. W odpowiedzi zawiadomił ich jenerał, że Francuzi, którzy by walczyli z wojskiem Francuskim, będą uważani za zdrajców, podnoszących oręż przeciw swemu krajowi.

W skutek uchwały zgromadzenia ustawodawczego Rzymskiego, triumwirat wydał odezwę do ludu, powołując go do broni i zagrzewając do walki, a zarazem zapewniając go, że zwycięży.

Podobnąż odezwę wydała świeżo wybrana przez powszechne głosowanie rada municypalna.

Zgromadzenie ustawodawcze nakazało wytoczyć sprawę przeciw obywatelowi Manucci, prefektowi w Civita-Vecchia za to, iż nie stawił oporu wojskom Francuskim, i dozwolił im wtargnąć na ziemię rzeczypospolitéj.

Wszystkie ulice ze strony Civita-Vecchia są zabarykadowane, pod mosty miny podłożono. Gwardya narodowa i wojsko na barykadach oczekują nieprzyjaciela, lazarety przygotowane. Gwardya narod. defilowała przed zgromadzeniem i ministrem wojny. Artylerya i wojsko nie opuszczają barykad.

Tryumwirat zniósł swem postanowieniem wieczyste śluby zakonne. Państwo winno zasłaniać od prześladowania chcących korzystać z tego postanowienia i zaprasza zakonników, ażeby porzuciwszy klasztorne odzienie, stanęli pod bronią dla odparcia grożących ojczyznie nieprzyjaciół. Garibaldi przybył do Rzymu z oddziałem 1200 ludzi.

Mówią że deputowany Accursi, wyjechał z Rzymu do Paryża w missyi politycznéj.

Wedle krążących po Rzymie wiadomości część floty Francuskiéj stojącéj na morzu Środziemnem płynie z pośpiechem do Ankony. 23 Kwietnia wyruszyły tam wojska Rzymskie z Bolonii. Oddział ten składa się z 3 rzymskich batalionów, oraz z licznych hufców Medioláńczyków, Modeńczyków, Polaków, i innych cudzoziemców których straży powierzone bezpieczeństwo Rzpltéj Rzymskiéj.

W Ankonie anarchia i bezrząd panują samowładnie, a mord i rozbój zagraża wszystkim spokojnym mieszkańcom; przeto flota francuska udaje się tam dla obrony swoich współrodaków.

Powstanie w Sycylii skończone. Pułkownik Nunziante taki w téj mierze przesłał raport ministrowi wojny w Neapolu: Palermo poddało się wraz z całą Sycylią i wyprawiło deputacyą do głównie dowodzącego, zdając się na łaskę.

Dziennik *La Patrie* donosi, że Austryacy wkroczyli do Bolonii, a na wyraźne żądanie wielkiego księcia Leopolda jenerał d'Aspre idzie na Livorno.

Sardynia. Podług wiadomości nadchodzących z Turynu, znikają zwolna przeszkody, które utrudniały początkowo zawarcie pokoju. Gabinet Wiedeński równie jak i Turyński pragnie odnowienia układów. Niewątpliwą prawie jest rzeczą, że Austrya zniża swoją kontrybucyę do stu milionów. Sardynia ofiaruje ośmdziesiąt, a zatém oba dwory bliskie porozumienia. Rząd piemontski wysłał ajenta do Londynu dla zaciągnięcia pożyczki na dwieście milionów; z tych część ma być obróconą na spłacenie Austryi kosztów wojennych, reszta na wewnętrzne ulepszenia w kraju.

Wielki książe Toskański żądał od Sardynii korpusu posiłkowego w ilości 8000 ludzi, którego potrzebuje do ubespieczenia się na swéj stolicy; lecz rząd piemontski niejest wstanie udzielić mu téj pomocy.

Król ofiarował podobno księdzu Gioberti tekę spraw zagranicznych, lecz niewiadomo czy ten sławny literat zechce przewodniczyć gabinetowi w dzisiejszych trudnych okolicznościach.

Dnia 4go Maja rozpoczął się w wielkiéj sali pałacowéj proces jenerała Ramorino.

W Drukarni D. E. Friedleina.